GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na piątek 27. stycznia 1922 r. Nr. 22.

Ratujcie polską młodzież warmińską!

Do rodaków!

Jak już krótko swego czasu zakomunikowała „Gazeta Olsztyńska“ i „Gazeta Polska“ zawiązało się dnia 11 go listopada 1921 r. w Olsztynie towarzystwo szkolne pod nazwą: **„Polsko-katolickie towarzystwo szkolne na Warmję“.** Siedzibą towarzystwa jest Olsztyn, gdzie towarzystwo zostało 30. grudnia 1921 r. sądownie zapisane w rejestrze stowarzyszeń **pod nr. 41.**

Towarzystwo ma na celu zachowanie i pielęgnowanie języka polskiego na Warmji i narodowe wychowanie młodzieży polskiej. Do osięgnięcia tegoż celu zdąża się przez zaprowadzenie nauki szkolnej w języku ojczystym w szkołach ludowych, przez zakładanie i utrzymywanie polskich szkół prywatnych różnego rodzaju, przez wspieranie kształcącej się młodzieży, przez pielęgnowanie pieśni polskiej świeckiej i kościelnej. —

Polityka wewnątrz towarzystwa jest wykluczoną.

Towarzystwo rozróżnia członków czynnych, nieczynnych i członków honorowych. Członkiem czynnym zostać może każdy Warmjak liczący 18 lat i władający językiem polskim. Członkowie czynni płacą jednorazowego wstępnego 10 mk. i składki roczne w wysokości 12 mk. Kto płaci z góry 300 mk. zostaje członkiem na czas dożywotny. Także towarzystwa inne uzyskać mogą prawo członkostwa bądź-to przez roczną składkę w wysokości 50 mk., bądźto przez jednorazową wpłatę w wysokości 500 mk. Wstępne dla towarzystw wynosi 50 mk. Obywatele Rzeszy niemieckiej języka polskiego, liczący 18 lat a po za granicami Warmji mieszkający zostać mogą członkami nieczynnymi i towarzystwa. Członkowie bierni płacą podwójnie tyle wstępnego i składek jak członkowie czynni. Członkostwo czynne i nieczynne otrzymuje się przez zgłoszenie się albo u zarządu w biurze — Olsztyn, Allenstein, Hotel International, Bahnhofstr. 87 — piśmiennie lub ustnie, albo u jednego z mężów zaufania. Członkowie winni brać udział w dążeniach Towarzystwa i starać się, aby przez werbowanie nowych członków pole pracy jako i sprawność Towarzystwa powiększyć.

Towarzystwem kieruje zarząd, w którego skład wchodzą: ks. Langwald z Purdy prezes, Jan Brzeszczyński nauczyciel z Gronit wiceprezes, Jan Baczewski z Olsztyna sekretarz, Joachim Luka gospodarz z Spręcowa, Józef Kołakowski gospodarz z Rydbacha, Józef Taube stolarz z Stryjewa ławnicy. Zarząd powołuje mężów zaufania o ile możności z każdej wioski jednego, przynajmniej z każdej parafji jednego. Mężowie zaufania razem z zarządem tworzą Radę, do której obowiązków zalicza się rewizja rachunkowości i opieka nad majątkiem.

Majątek swój czerpie towarzystwo ze wstępnego, składek rocznych i składek dobrowolnych.

Rodacy! Po plebiscycie zostaliśmy bez żadnej opieki. Szkoły polskie założone podczas plebiscytu a tak świetnie prosperujące musiały przestać istnieć, ponieważ powstały teror zmusił nauczycieli polskich do opuszczenia placówek. Młodzież nasza z powrotem uczęszczać musi do szkół niemieckich. Ale te szkoły polskie tak na prędce stworzone dały najjaśniejszy dowód całemu światu iż Warmję zamieszkują Polacy i to Polacy w przeważającej liczbie. W niejednych wioskach uczęszczała większa liczba dzieci do szkoły polskiej niżeli do niemieckiej, także władze niemieckie aby zatuszować ten dobitny dowód polskości Warmii, zarządziły wczesne wakacje.

Dla tego byłoby po prostu grzechem narodowym gdybyśmy nie ratowali tej młodzieży naszej, gdybyśmy pozwolili na wolną i pewną jej śmierć narodową w giermanizmie. Znalazła się garść ludzi dobrej woli, którzy zakładając towarzystwo szkolne wytknęli sobie ten jeden cel, ratować młodzicż warmijską. Mamy do tego prawo, prawo zagwarantowane nam konstytucją Rzeszy niemieckiej. Istnieje także rozporządzenie pruskiego ministra oświaty, iż dzieciom języka polskiego udzielać się ma naukę w szkołach ludowych w języku polskim. Lecz rozporządzenie to istnieje dotychczas tylko na papierze. Naszym więc zdaniem jest dbać oto, by ów ustęp konstytucji i rozporządzenia ministerjalne u nas urzeczywistniono. Lecz ta garstka ludzi niewystarczy do osięgnięcia wytkniętego celu. — Potrzebujemy każdego Polaka Warmjaka. Odzywamy się do każdego któremu na sercu leży przyszłość nasza, odzywamy się do rodziców posyłających dzieci do szkół, odzywamy się do młodzieży naszej:

Do czynu, w szeregi nasze! Dajcie się wszyscy bez wyjątku, bez żadnej obawy zapisywać na członków towarzystwa szkolnego. Światlejszych zaś prosimy by raczyli przyjąć nader ważny urząd męża zaufania. Do szeregów Warmjacy Polacy, bez obawy lecz ufni w słuszność naszej pracy. Obudźmy się z letargu, uderzmy w czynów stal! Do was rodacy rozproszeni w Rzeszy niemieckiej, do was rodacy w wolnej Ojczyźnie, którzy znacie naszą niedolę w Prusach Wschodnich, zanosimy prośbę o poparcie nas w naszych dążeniach, pomóżcie nam, podobnie jak to czynią tutejsi Niemcy, zorganizowani w „Schulvereinie“, którzy również zbierają składki na szkoły niemieckie w Polsce, do was wszystkich, którzy znacie niedolę naszą, zanosimy usilnie prośby: Ratujcie nas. Niedajcie nam zginąć! My sami niejesteśmy w stanie sobie dopomódz, jesteśmy za ubodzy! Wspierajcie nas, choć najmniejszemi składkami

„Ratujcie polskąmłodzież warmijską“. Niech hasło to rozchodzi się od ust do ust, od chaty do chaty, od miasta do miasta, niech powtarzane będzie wszędzie gdzie tylko polska krew płynie, polskie serce bije. Niech usłyszą słowa te i rodacy nasi za oceanem w Ameryce. Odzywamy się do organizacji polskich, prosimy o pomoc prasę polską:

„Ratujcie polską młodzież warmijską“.

Polsko-katolickie towarzystwo szkolne na Warmję.

Ks. Langwald. Taube. Jan Baczewski. Brzeszczyński. Lucka. Kołakowski.

Kwestja Prus Wschodnich.

Partja konserwatywna (Deutschnationale Volkspartei) uważała za stosowne wniesienie interpelacji w parlamencie niemieckim w sprawie zarządzeń rządowych celem polepszenia położenia gospodarczego Prus Wschodnich.

Przed interpelacją nacjonaliści niemieccy z pomocą »Heimatdienstu« starali się przedstawić położenie Prus Wschodnich w najczarniejszych kolorach. Dziwna rzecz, że w prasie nie omawiano szeroko stosunków gospodarczych, które hr. Kanitz w mowie swojej poruszył, ale wskazywano przedewszystkiem na niebezpieczeństwo polskie, Prusom Wschodnim rzekomo grożące.

Worgitzki od „Heimatdienstu“ objeżdżał całe Prusy Wschodnie i wygłaszał wykłady o »niebezpieczeństwie polskiem«. Ambitny człowiek ten nie tail się także ze swemi podróżami do Berlina. Owa »Wichtigthuerei« wydawala nam się także znamienną. W wielkiej akcji tej wziął również czynny udział Superintendent Hensel, który zupełnie otwarcie wzywał rząd do popierania finansowego **akcji germanizatorskiej** na Mazurach przez **„Heimatdienst“, szkołę i Kościół ewangelicki.** Worgitzki na zebraniach uzasadniał potrzebę kolonizacji na Mazurach przez niemieckich osadników, która przecież jest także z wielkimi kosztami połączona.

Pan minister spraw zewnętrznych Severing przyjechał do Królewca. Wysłuchał tam podobno **wykładów** o położeniu Prus Wschodnich. Kto wygłaszał wykłady, kto p. ministra informował i w jaki sposób p. ministra informowano, „davon schweigt des Sängers Höfligkeit“.

Cała ta akcja, uzasadniająca potrzebę sum znacznych na robotę germanizacyjną „Heimatdienstu“ okazała się widocznie nie dosyć jeszcze przekonywującą.

Za pomocą „Heimatdienstu“ i sławetnej białoruskiej agencji prasowej lansowano do prasy wiadomości, telegramy i notatki wprost śmieszne, fantastyczne i prawdzie w oczy urągające. Rozchodziło się o przekonanie opinji publicznej, a mianowicie rządu pruskiego, że Prusom Wschodnim zagraża interwencja Państwa Polskiego. Poseł Herz i ewangelicki Ksiądz Lodwich znaleźli się od razu na naszym terenie. Zaroiło się jakby z pomocą różdżki czarodziejskiej od żołnierzy urlopowanych, prowokatorów i agentów polskich. Przewidywano »pucz« polski i akcję generała Żeligowskiego. Nie zawahano się nawet wmieszać w tą brudną robotę Konsulaty polskie. Robota ta była tak przejrzystą i tak tendencyjną, że niektórych komunikatów nie zamieściły nawet pisma niemieckie olsztyńskie, które nienawiści swojej do polskości bynajmniej nie ukrywają.

Po takich „znakomitych“ przygotowaniach wstępnych poseł Kanitz, po zapewnieniu sobie pomocy posła centrowego Fleischera, wystąpił w parlamencie niemieckim ze swoją interpelacją. Długo i szeroko się rozwodził.

Najniektóre ustępy, dotyczące pomocy dla tutejszej ludności rolniczej można się nawet z pewnemi zastrzeżeniami godzić Ale w sprawie »niebezpieczeństwa polskiego« nie mógł się nawet hrabia Kanitz powoływać na śmieszne »telegramy« »Heimatdienstu« i białoruskiego biura prasowego. Nawet **„transporty broni“ do Olsztyna** p. hrabiego Kanitza **nie zajmowały.**

»Niebezpieczeństwo polskie« podług hr. Kanitza uwydatnia się w artykule pewnej gazety polskiej, która pisała rzekomo o Prusach Wschodnich jako o „Pfahl im polnischen Fleische“. Do treści artykułu tego podobno sfery urzędowe polskie

nie zajęły stanowiska. (Czyż do głupich elaboratów »Heimatdienstu« nasze sfery urzędowe zajmują stanowisko? Red.).

Życzenia »Heimatbundu«, pobocznego rządu w Prusach Wschodnich uwzględnił hr. Kanitz nieco nieśmiało w następującym charakterystycznym ustępie swej mowy:

> Ich bitte also nochmals die Reichsregierung, alsbald mit einem d u r c h g r e i f e n d e n **Ostpreussen-Programm** vor dieses Haus zu treten. Doppelt **gibt,** wer bald **gibt!** Nach meiner Meinung ist es das vitalste Reichsinteresse, nun endlich der a u f V o r p o s t e n um i h r e E x i s t e n z ringenden Prowinz Ostpreussen die **materielle Unterstützung** zu geben, derer sie bedarf, um auch in ihrer **verzweifelten Isolierung deutsches Land zu bleiben.**

W tym ustępie powiedziano jednak dosyć wyraźnie wszystko.

Potrzeba poparcia czyli pieniędzy na to, ażeby Prusy Wschodnie **pozostały krajem niemieckim.**

Niemiecki kraj nie potrzebuje pieniędzy na to, aby **pozostał niemieckim.**

Rozchodzi się więc o w ostrożnej formie wypowiedziane żądanie środków na p r a c ę g e r m a n i z a c y j n ą zainicjowaną na wielą skalę przez „Heimatbundy" i reakcję wschodniopruską, która **w forsownej germanizacji tutejszej ludności polskiej widzi zeżegnanie** „polskiego niebezpieczeństwa" i pogrzebanie raz na zawsze rzekomych polskich aspiracyj do byłych dzielnic plebiscytowych, do Warmji, Powiśla i Mazur.

Pomimo „zwycięstwa" plebiscytowego kraj ten nie jest j e s z c z e niemieckim a więc trzeba germanizować, trzeba kolonizować, a przez to spodziewa się reakcja wschodniopruska dojść do upragnionego celu.

Zdaje się nam jednak, że rząd niemiecki ostrzeżony nawet przez n a c j o n a l i s t y c z n ą socjalistyczną (S. P. D) prasę wschodniopruską zawahał się przed podobnemi eksperymentami, które dotychczas w Niemczech wręcz przeciwne od zamierzonych rezultaty przyniosły.

Tu rząd niemiecki powinien się okazać twardym i konsekwentnym.

Na pracę germanizacyjną **ani feniga!** Owszem, przeciwnie! Rząd powinien nareszcie zrozumieć, że praca taka nietylko działa ujemnie na podniesienie poziomu kulturalnego tutejszego ludu polskiego, ale budzi słuszne niezaufanie u sąsiada, Polski, która przecież widzi, co się dzieje.

Najlepszą gwarancją dla pokoju Prus Wschodnich jest zupełne równouprawnienie ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Tego równouprawnienia, które mają Niemcy w Polsce żądamy my Polacy w Niemczech.

Szczerość, otwartość, spokojne sumienie, sprawiedliwe i rozumne traktowanie mniejszości narodowościowych w Prusach — **oto najlepsze gwarancje pokoju.**

My Polacy zaś, doznając opieki i sprawiedliwości ze strony rządu odnosić będziemy się do tego rządu z zaufaniem.

Nie ścierpimy atoli rządów pobocznych i kontroli „Heimatbundów" i „Heimatdienstów", które to swego czasu w następujący sposób w „Ostpreussische Zeitung" zadania swe określiły;

> „Auf den grossen Umschlagplätzen der Provinz, dem Hauptbahnhof Korschen wurden von unseren Organen fast ständig als polnische Agenten ansprechende Durchreisende beobachtet. Dem Treiben dieser Leute, die auch in den kerndeutschen Gegenden der Prowinz jede Gelegenheit benutzen, um für die polnische Sache zu wirken, traten unsere Gewährsmänner nach Möglichkeit entgegen. Unsere Organisation wurde **vom amtlicher Seite** allenthalben **unterstützt und und gefördert.** Sie könnte **auch ihrerseits durch Mitteilung ihres Materials an die Behörden ihnen wertvolle Fingerzeige geben".**

Nie jesteśmy ani zbrodniarzami ani zdrajcami, abyśmy znajdawać się mieli pod kontrolą podobnej organizacji. I taka organizacja reakcyjna i hakatystyczna ma może ewentualnie informować o nas Berlin, rząd lub nasze władze lokalne i to w państwie republikańskiem?

P r o t e s t u j e m y j a k n a j e n e r g i c z n i e j p r z e c i w k o t e m u!

My nic złego nie czynimy. Chcemy jedynie zachować naszą narodowość, naszą mowę, chcemy sprawiedliwości i zupełnego równouprawnienia.

To jest najlepszem rozwiązaniem kwestji Prus Wschodnich. O b s e r w a t o r.

✝

Ojciec św. Benedykt XV.

(Dokończenie)

Papieżowi Benedyktowi XV przysługuje nie tylko imię księcia pokoju lecz także miłosiernego samarytanina wojny światowej.

Papież Benedykt XV. rozdawał dary wszystkim bez różnicy narodowości wyznania, dlatego pozyskał sobie wdzięczność i uznanie nie tylko katolików, ale także najszerszych kół niekatolickich.

Przy tak usilnych staraniach o dobro doczesne cierpiącej ludzkości papież Benedykt XV. bynajmniej nie zapomniał o rozbudowie Królestwa Bożego na ziemi. Pierwsze jego encykliki dotyczyły spraw kaznodziejstwa i wychowania duchowieństwa. Bardzo troskliwą opieką otaczał wszelkie dążności do porozumienia z kościołami wschodniemi. Założył kongregację dla obrządków wschodnich, która rozpoczęła prace dnia 1 grudnia 1917 r. i stworzył instytut dla studjów wschodnich celem wykształcenia misjonarzy dla krajów wschodnich. Przez specjalnego delegata starał się o należyte uwzględnienie spraw misyjnych przy pertraktacjach pokojowych.

Do najważniejszych dzieł, jakie kościół katolicki zawdzięcza Benedyktowi XV, należy także nowy kondeks prawa kanonicznego, który daje kościołowi katolickiemu nową księgę praw, usuwa co było przestarzałe a zastosowuje prawa kościelne do potrzeb dzisiejszych czasów.

Z wdzięcznością także świat o tem pamiętać będzie, że Benedykt XV. nawiązał znowu stosunki dyplomatyczne z Francją, najstarszą córką kościoła, że stosunki między Watykanem a narodami niekatolickiemi się zacieśniły, że poczynił przygotowania do pojednania Watykanu także z rządem włoskim, który dziś zdaje się także być gotów do podjęcia stosunków dyplomatycznych z Stolicą Apolstolską i do pojednania się z nią.

My Polacy mieliśmy w papieżu Benedykcie XV. ojca i przyjaciela, który zawsze gorliwie występował w naszej obronie i pomagał cierpiącemu narodowi polskiemu bardzo wydatnie w wojnie a po wojnie zawsze okazywał zrozumienie naszych potrzeb i ojcowskie serce nawet wtedy, gdy dyplomacja watykańska za podszeptem naszych przeciwników i niedostatecznie poinformowana o naszych stosunkach stanęła przeciwko nam. Dlatego. Benedykt XV. pozyskał sobie wdzięczność i miłość serc polskich.

Spoglądając na wielki i szlachetny plon pracy Benedykta XV. nawet wrogowie kościoła przyznać muszą, że Benedykt XV był wielkim mężem i królem czynu. Dlatego też wieść o śmierci odbija się bolesnem echem po całym świecie, i okrywa żałobą nie tylko świat katolicki. Nad trumną wielkiego papieża Benedykta XV. stoją w smutku pogrążone wszystkie narody bez różnicy wyznania. Żałują Benedykta XV. wszyscy zwolennicy pokoju, bo on był księciem pokoju, żałują go wszyscy uciskani i cierpiący niedostatek, bo on był dla nich ojcem i miłosiernym samarytaninem. Żałują i czczą go nawet ci, co się wrogo odnoszą do kościoła katolickiego i papiestwa, bo Benedykt XV. był dobroczyńcą dla całej ludzkości.

Wymownym dowodem wdzięczności całego świata dla papieża Benedykta XV. jest pomnik, wystawiony jemu w Konstantynopolu przez niekatolików a odsłonięty dnia 11 grudnia 1921 r.

W uroczystości odsłonięcia pomnika brali udział obok książąt i księżniczek dworu carskiego, rząd, minister spraw zagranicznych, zastępcy senatu i wojska, prefekt miasta, zastępcy obcych państw, rządcy schyzmatyckich kościołów wschodnich, rabin żydowski i olbrzymia masa ludu, składająca się z najróżniejszych narodowości. Pomnik jest 7 m. wysoki, na granitowym postumencie wznosi się marmurowa postać Ojca św. Na postumencie widnieje napis: »Dobroczyńcy narodów — bez różnicy narodowości i wyznania — z wdzięczności i uznania — kraje wschodnie«. Marmurowa postać Ojca św. w lewej ręce trzyma ewangelję, a prawa jest podniesiona, aby błogosławić; usta jego są nawpół otwarte, jak gdyby z całem ciepłem duszy swej chciał światu powtórzyć pozdrowienie Zbawiciela: «Pokój z Wami!«

Do duchowieństwa i wiernych archidjecyzji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Według telegramu otrzymanego od Kardynała Sekretarza Stanu, umarł Ojciec św. w niedzielę 22 stycznia o godzinie 6 rano.

Stosunkowo krótkie było panowanie Benedykta XV. Wybrany dnia 3 września 1914 r. kierował łodzią Piotrową 7 lat i 5 niespełna miesięcy, a kierował nią w czasach bardzo trudnych i ciężkich, z taką mądrością i przezornością, że zyskał sobie poszanowanie i cześć na całym świecie, nietylko katolików, ale także u innowierców. Po skończonej zaś wojnie okazał wszystkim narodom, dotkniętym klęską wojenną tyle serca i dobroci, że zdobył sobie powszechną miłość i przywiązanie. Także dla biednych polskich dzieci preznaczył zmarły papieża kilkanaście miljonów, a niedawno każdej diecezji polskiej przysłał pewien zapas płótna, rozdany na potrzeby sierot kresowych.

Wdzięczność za Jego ku nam życzliwość wyrazimy za pomocą modlitwy za spokój Jego duszy. Ufam, że diecezjanie na znak żałoby wstrzymają się przez trzy dni, t. j. w poniedziałek, wtorek i środę, od zabaw publicznych.

Stosownie do przepisów prawa winni wszyscy kardynałowie przyjechać do Rzymu, by tam dokonać wyboru nowego papieża. Udając się w podróż do Stolicy chrześciaństwa, proszę gorąco diecezjan, aby skoro się rozpoczną wybory, wszyscy wierni połączyli się w wspólnej z nami kardynałami modlitwie, aby Duch św., kierując naszymi głosami, wybrał najwyższego pasterza, któryby jako następca papieża Benedykta XV rządził kościołem Chrystusowym.

Wreszcie rozporządzam, aby od czwartku d. 26 począwszy, odprawiały się aż do wyboru nowego papieża w miastach wieczorne nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w kościołach zaś wiejskich i w miasteczkach po mszy św. nabożeństwo odpowiednio do miejscowych warunków.

Kapłani zaś dodadzą w tym czasie samym we mszy św. modlitwę pro eligendo Summo Pontifice zamiast zwykłej dodatkowej modlitwy.

WW. XX proboszczowie i rządzcy kościołów zechcą polecić w poniedziałek, wtorek i środą trzy-

---

Emil Zola

5)

Powódź.

(Ciąg dalszy).

Woda zalewając wschody, stopień po stopniu, wdarła się już z chlupotem przez drzwi do pokoju.

Rzuciliśmy się bezładnie, cisnąc się i jak to zwykle bywa w chwili niebezpieczeństwa, trzymając jedno drugiego. Wtem Cyprjan zniknął. Zacząłem wołać na niego. Powrócił wreszcie z przyległych pokojów strasznie zmieniony.

Gdym zauważył brak służących i chciałem czekać na nie, spojrzał na mnie nie swoim wzrokiem i szepnął:

— Nie żyją już. Przed chwilą zawaliła się nad ich pokojem cała część poddasza. Nieszczęśliwe dziewczyny poszły widocznie po złożone w swych kuferkach oszczędności, przerzuciły drabinę do sąsiedniego bundyku no i — zginęły.

Nakazałem mu surowo milczenie. Po mem ciele przebiegł zimny dreszcz śmierci, już panującej w naszym domu. Opuszczając pokój, nie myśleliśmy wcale o zgaszeniu lamp. Na stole zostały rozrzucone karty.

W pokoju już było wody na stopę.

III.

Dach był dość obszerny i lekko pochyły. Weszliśmy nań przez okno, nad którem znajdował się płaski daszek.

Skupiliśmy się na nim. Kobiety usiadły. Mężczyźni weszli po dachówkach na sam szczyt, dachu stanęli przy dwóch dużych, narożnych kominach i wyglądali niespodziewanej pomocy.

Oparłem się o okienko, przez które wydostaliśmy się z mieszkania i zacząłem ponuro rozglądać się naokół.

— Pomoc bezwarunkowo musi nadejść — rzekłem głośno. – Mieszkańcy Saintin mają dużo czółen i niebawem tu nadciągną.

Ale, ale! — dodałem. — Przypatrzcie się dobrze, czy to nie światło latarni drga tam w dali, na wodzie?..

Nie otrzymałem odpowiedzi. Piotr odruchowo zapalił małą fajeczkę. Palił ją zapamiętale. Z każdem pociągnięciem, nie wyjmując z ust cybuszka, spluwał. Jakób i Cyprjan, bezradni, patrzyli w dal. Gaspard, zaciskając pięście, nie przestawał krążyć po dachu, rozmyślając pewnie nad jakimś środkiem ratunku. Skupione na daszku milczące, drżące kobiety kryły twarze w dłoniach, nie chcąc patrzeć na to, co się w koło nich działo. Wtem Róża podniosła głowę, spojrzała dokoła siebie i zapytała:

— A gdzie są służące? Dlaczego nie schroniły się tu z nami? Nie odpowiadałem. Wtedy zwróciła się wprost ku mnie i wpiła w me oczy swój śmiały wzrok.

— Gdzie są służące?

Odwróciłem od niej głowę, nie mogąc kłamać. Uczułem, że śmiertelny dreszcz, jaki wstrząsnął mną przed chwilą, przeszedł teraz po mych drogich dzieciach.

Milczenie moje było wymowne. Marja się podniosła, wyprostowała się, wydała głuchy jęk, lecz po chwili znów upadła na daszek i wybuchnęła głośnym płaczem. Aimée tuliła skulone dzieci w fałdach sukni jakby je broniła przed bliskiem niebezpieczeństwem. Weronika z ukrytą w dłoniach twarzą zdrętwiała z bólu Tylko ciotka Agata, kredowo blada, zaczęła się żegnać i odmawiać: »Ojcze nasz« i »Zdrowaś«.

Dookoła roztaczał się obraz imponujący potęgą. Noc już zapadła, lecz była to noc letnia, owiana niezwykłą przezroczystością. Chociaż księżyca nie było widać, niebo zasiane niezliczoną ilością gwiazd, rozlewało się w sinawej przezroczy, zabarwiając przestwory niebieskawem światłem. Na sklepieniu nieba było tyle jasności, że zdawało się iż to jeszcze nie noc, jeno ostatni błysk dnia...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krotnie dzwonienie, a w poniedziałek 30 stycznia odprawią uroczyste nabożeństwo żałobne, zapowiedziawszy je poprzedniej niedzieli.

Edmund, Kardynał arcybiskup.

Nasz Najprzew. Ks. Biskup wydał także z powodu śmierci Papieża List Pasterski. Dotychczas jenak tłomaczenia polskiego pomimo telefonicznych starań nie odebraliśmy. Redakcja.

Ostatnie chwile Ojca św.

Rzym. (»Welt am Montag«). Papież Benedykt XV zmarł o godzinie 6 rano. O jego ostatnich chwilach nadesłano następujące wiadomości: Po ogłoszeniu ostatnich biuletynów, weszli do pokoju umierającego Papieża kardynałowie: Giorgi, Migone, spowiednik Ojca św. i dr. Battistini. Podczas, kiedy obecni modlili się, dr. Battistini rzekł do Ojca św. »Będziemy się modlili na intencję pokoju światowego, na co umierający Ojciec św. zawołał: Dajemy chętnie nasze życie za pokój świata«.

Kondolencja prezydenta Rzeszy.

Berlin. (T. U.) Prezydent Rzeszy wysłał dziś z powodu zgonu Ojca św. do nuncjusza apostolskiego w Monachjum Pacelli, następującą depeszę: »Głęboko wzruszony zgonem Jego Świątobliwości, Papieża, wyrażam Waszej Ekselencji w imieniu Rzeszy niemieckiej wyrazy szczerego współczucia. Wśród niemieckiego narodu wspomina z wdzięcznością miłosierne czyny Papieża podczas wojny światowej i w następnych latach, jak również wysiłki Jego Świątobliwości skierowane do odbudowy świata i pogodzenia narodów w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego«, podpisano: Ebert prezydent Rzeszy.

Kondolencja bawarskiego rządu z powodu zgonu Ojca św.

Monachjum. (TU). Z powodu zgonu Ojca św. bawarski prezydent ministrów, hr. Lerchenfeld, wysłał sekretarzowi przy Watykanie, kardynałowi Gasparri, następującą depeszę: »W głębokiej żałobie z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Benedykt XV zasyłam Waszej Ekscelencji w imieniu rządu bawarskiego, wyrazy najszczerszego żalu. Śmierć Ojca św. przynosi całej ludzkości ciężką stratę, szczególniej jednak w Bawarji błogosławiony wpływ i ojcowska troska o nas w Bogu spoczywającego Papieża, powsze czasy będzie pamiętną. Podpisano hr. Lerchenfeld, bawarski prezydent ministrów.«

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Radek rządzi się w Berlinie.

Berlin, (AW). Bawi tu od 2 dni wysłannik komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, znany przywódca Radek. Przywiózł on werdykt egzekutywy, wykluczający 4 posłów niemieckiej partji komunistycznej z III międzynarodówki, tak iż liczba posłów komunistycznych w parlamencie niemieckim będzie zbyt mała, by tworzyła osobną frakcję, do istnienia której potrzeba 15 posłów. Ponieważ również grupa komunistyczna Lewiego nie posiada dostatecznej liczby posłów by tworzyć frakcję, więc w parlamencie niemieckim nie byłoby w ten sposób żadnej frakcji komunistycznej.

Strajk kolejowy w Saksonji.

Drezno, (AW). W Saksonji strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Istnieje obawa, że strajk ogarnie również sąsiednie okręgi dyrekcyjne. Wzburzenie wśród robotników kolejowych i przeważnych części urzędników średnich i niższych wzrasta. Licza się z zupełnym zastojem dowozu węgla dla przemysłu, dalej aprowizacji i papieru dla gazet.

Bezpośrednie rokowania w sprawie Kłajpedy.

Kłajpeda, (AW.) «Memeler Dampfboot» donosi według własnych informacyi z Warszawy, że należy spodziewać się bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w Kłajpedzie. Polska jakoby miała żadać od Litwy wolnego tranzytu z wileńskiego węzła kolejowego do portu Kłajpedy.

KRONIKA.

Olsztyn 26 stycznia 1922

Kalendarz na piątek: Jana Chryz. †
Wschód słońca o g. 7,43; zachod o g. 4,47.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Kradzieże na tutejszych targach nie ustają. Przeszłego piątku skradziono żonie urzędnika kolejowego Weicherta na tutejszym rynku portfel z 200 markami. Publiczności przypomina się, by się strzegła przed złodziejami i na podejrzane osoby zwróciła uwagę policji. — Części kradzieże wyjaśniła tutejsza policja kryminalna „Argus". W trzech składach ginęły często towary. Policja wykryła, iż złodzieje znajdowali się wśród personału. — W nocy z soboty na niedzielę usiłowała służąca O D. w bliskości dworca zabić swoje nowonarodzone dziecko, lecz w tejże chwili nadeszła policja i zapobiegła zbrodni. Samochód sanitarny zawiózł matkę i dziecko do szpitala Panny Marji.

* **Wartembork.** Przejeżdżając przez tor kolejowy najechany został przez lokomotywę pojazd posiedziciela Teschnera z Tuławk. Zabity został jeden koń. T. i żona jego wyszli bez szwanku. Barjera była zamknięta więc konie widocznie się spłoszyły i barjerę przeskoczyły. Szkodę wynoszącą 15 000 mk. poniesć ma fiskus kolejowy.

* **Melzak.** Grypa grasuje w naszem mieście w okropny sposób. Z powodu zachorowania wielu dzieci nietylko na grypę lecz i na inne zaraźliwe choroby zamknięto szkołę ludową. — Pewien inspektor skradł na majątku Lichtenfeld 2 konie, które zamierzał sprzedać na tutejszym targu. Zachowanie się jego podpadło policji, która go aresztowała.

Z Mazur.

* **Ełk.** Minionej soboty pojechał podwachmistrz Karaschinski z furą drzewa do Prostków, gdzie jednak nie przybył. Natychmiast powzięte poszukiwania nie odniosły skutku. Dopiero w niedzielę popołudniu znaleziono K. i furmankę w lesie na szosie, prowadzącej do Ostrykół. Komisja i lekarze, którzy udali się na miejsce wypadku, stwierdzili, że K. spadł z wozu i otrzymał uderzenie kopytem końskim. Śmierć nastąpiła już przed 24 godzinami.

* **Nibork.** Pewnego gospodarza zawiadomiono, że w jego lesie widziano wilka. Natychmiast zebrał gospodarz cały personał służbowy i rozpoczęło się polowanie na wilka. Po niejakimś zauważono go naprawdę i trafny strzał jednego z obecnych położył kres życiu niebezpiecznego zwierza. Lecz — o zgrozo! Zabite zwierzę nie było wilkiem, lecz psem sąsiada. Prawdopodobnie chciano zadrwić z gospodarza, który oprócz śmiechu musi ponieść koszta za psa.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Na śmierć skazał tutejszy sąd przysięgłych robotnika Fr. Lemke z Schönwalde pod Królewcem. Oskarżony zastrzelił z zazdrości dawniejszą swoję narzeczoną 19 letnią M. Schiefke.

* **Tylża.** Minionej soboty wybuchł ogień w pewnym domu spowodowany przez za silne napalenie w piecu. Trzymiesięczne dziecko państwa Dreyer znajdujące się samo w pokoju udusiło się dymem. Matka napaliwszy w piecu zamknęła pokój i wyszła do miasta. Sąsiedzi wynieśli dziecko z pokoju, lecz pomimo natychmiast powziętych środków ożywiających nie można było powrócić dziecku życia.

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i śpiewać po polsku.

Literatura.

"Przyjaciela szkoły"

nr. 1—2 (podwójny) za 5. i 20. stycznia b. r opuścił już prasę. Nowe wydawnictwo, przeznaczone dla najszerszych ster nauczycielstwa polskiego na obszarze ziemi zachodnich Rzeczypospolitej, zarówno pod względem materjału jak i szaty zewnętrznej, przedstawia się bardzo dobrze. Nr. 1—2 przynosi na wstępie słowo wstępne pióra kuratora poznańskiego Okręgu Szkolnego, p. Bernarda Chrzanowskiego oraz treściwe uwagi o zadaniach nauczyciela, których autorem jest kurator pomorskiego Okręgu Szkolnego p. Zygmunt Gąsiorowski. Po związłem »expose«. Wydawnictwa, znajdujemy dłuższą pracę profesora Uniwers. poznańskiego, W. M. Kozłowskiego, p. t. »Wykształcenie filozoficzne nauczyciela szkoły powszechnej«. Roczniey powstania Styczniowego poświęca swój artykuł p. Stefan Szumowski. Dalej widzimy rubrykę »O wypracowaniach szkolnych« — dział ściśle zawodowy, zainaugurowany przez pracę p. Marjana Grabowskiego. Drobne wiadomości kronikarskie, Poradnik językowy oraz szereg uwag Wydawnictwa na temat redakcyjno-administracyjny uzupełniają treść tego numeru. — Jako wydawca i redaktor »Przyjaciela Szkoły« figuruje p. Leonard Borkowski, nauczyciel poznańskiej Szkoły Handlowej. Redakcja mieści się w Poznaniu przy ulicy Różanej 4a. Cena prenumeracyjna na nowego dwutygodnika nauczycielskiego wynosi 180 mk. p. kwartalnie, jest więc przystępna nawet dla najmniej zasobniej kieszeni. Kolejny nr. 3 »Przyjaciela Szkoły« ukaże się w dniu 5. lutego b. r.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Z obczyzny.

Ogólne zebranie w Szczecinie.

W niedzielę dnia 29. stycznia o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie towarzystw polskich i Komitetu Dzielnicowego w Szczecinie w lokalu przy Elisabetstr. 19, na które wszystkich rodaków tak z miejsca jak i z okolicy serdecznie zaprasza

Zarząd.

Nabożeństwo polskie.

W Szczecinie odbędzie się nabożeństwo polskie wraz z kazaniem w niedzielę 29 stycznia o godzinie $8^1/_2$ rano.

Przemysł i handel w Polsce.

O śpieszne zawarcie umowy handlowej z Rosją.

Klub Mieszczan na ostatniem zebraniu dyskusyjnem postanowił zwrócić się do p. prezesa ministrów z prośbą, aby zechciał wpłynąć na odpowiednie czynniki rządowe celem jak najspieszniejszego zawarcia umowy handlowej z sowietami, zabezpieczenia osobistego obywateli polskich, którzy w interesach handlowych wyjadą do Rosji, oraz zagwarantowania, że towary, które tam przywiozą, nie zostaną skonfiskowane.

Zniesienie rady naftowej.

W tych dniach państwowa rada naftowa odbyła posiedzenie, na którem większość rady oświadczyła się za wolnym obrotem nafta. Z tego pow du w niedługim czasie zostanie zniesiony sekwestr nafty, a w związku z nim także państwowy urząd naftowy. Dla zarządzania państwowymi zakładami naftowymi zostanie tylko ustanowiona Dyrekcja państwowych zakładów naftowych.

Ruch towarzystw.

Sztum. W niedzielę 26-go lutego 1922 r. odbędzie się zabawa zimowa połączona z teatrem, deklamacjami, śpiewem i tańcami — w strzelnicy w Sztumie, urządzona przez towarzystwo Św. Kingi. Bliższe szczegóły się jeszcze w późniejszym numerze poda.

Zarząd.

Walne zebranie Związku pracodawców rolnych na pow. sztumski odbędzie się w sobotę 4-go lutego b. r. o godz. 2-iej po pol. w lokalu p. Nawrockiego Nstp. w Sztumie.

Porządek obrad odczytany zostanie po zagajeniu zebrania.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

W niedzielę 29-go stycznia 1922 r. odbędzie się zabawa zimowa połączona z teatrem „Werbel Domowy" i tańcami, urządzona przez tow. Młodzieży Polskiej „Jedność" w Sztumie w strzelnicy. Początek o godz. 6-tej. Bilety nabyć można u p. Franciszka Klatta z Sztumu, mieszkającego na Przedzamczu. Zarząd.

Sztum. W sobotę dn. 4 go lutego 1922 r. o godz 7-ej odbędzie się Msza św. zamówiona przez tow. św. Kingi. Uprasza się ażeby członkinie w niej jak najliczniej udział wzięły i przystępowały do Komunji Świętej.

Aleksa Mcrawska
sekretarka.

Starytarg. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 29 stycznia o godz. $3^1/_2$ po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę dnia 29. bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Kikuta. Przemawiać będzie wicepatron Cieślak. O liczny udział prosi Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie tow. św. Kingi odbędzie się 5 lutego o zwykłym czasie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie roczne członków zarządu — wybór zarządu — wolne wnioski.

O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pienieżnej z Olsztyna